Cena 20 gr. Upłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 5 (40). Dnia 8 grudnia 1933 r. Rok II.

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Kutno—Łowicz—Sochaczew.

Prenumerata roczna 9 zł.; półroczna zł. 4.80 gr.; kwartalna 2 zł. 40 gr.; miesięczna 80 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.
Adres Redakcji i Administracji — Łowicz, ulica Marszałka Piłsudskiego № 22, telefon № 15. Redakcja jest czynna codziennie od godz. 15 do 20, a we wtorki i piątki od 9 do 20. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka".
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

Sołtys a bezpieczeństwo publiczne gromady.

Ustawa z dnia 23/III—1933 roku o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego gromady, jakkolwiek bezpośrednio nie wymienia obowiązków i uprawnień sołtysa w zakresie bezpieczeństwa publicznego, to jednak sprawy tej nie pomija, zachowując mocą artykułów 20 (ustęp 8) i 75 dotychczasowe uprawnienia w tym zakresie, zawarte w artykułach 221 — 226 ustawy gminnej z dnia 2 marca 1864 r. podług postanowień ustawy o organizacji guberni Królestwa Polskiego (Zbiór Praw Ces. Ros. z r. 1892 t. II. kont. do r. 1913. dz. V art. 194—286).

Według tych przepisów sołtys odpowiedzialny jest za utrzymanie porządku i spokoju publicznego w gromadzie. Władza jego, poza osobami urzędowemi rozciąga się na wszystkie osoby przebywające w obrębie gromady. Obowiązany on jest:

1) ogłaszać wszelkie prawnie wydane rozporządzenia władz państwowych;

2) przestrzegać, by nie szerzono wśród ludności fałszywych zarządzeń, lub pogłosek, mogących wywołać niepokój publiczny;

3) gdy na miejscu niema wójta lub policji— przetrzymywać **przestępców w wypadku złapania ich na gorącym uczynku** i przekazywać ich policji. Zwrócić jednak należy uwagę, że w myśl art. 167 K. P. K. prawo zatrzymywania **podejrzanych** przysługuje prokuratorowi i Policji Państwowej;

4) zawiadomienie wójta lub policję o popełnieniu w gromadzie (we wsi) przestępstwa ściganego z urzędu i przedsiębrać do chwili przybycia policji, co potrzeba, aby zabezpieczyć ślady i dowody przestępstwa (patrz art. 240 i 241 K. P. K. oraz art. 644 i 645 K. K.);

5) przedsiębrać środki zaradcze przed pożarami. W danym razie obowiązuje sołtysa rozporządzenie p. Wojewody Warszawskiego z dn. 25/VI 1930 r. o zapobieganiu pożarom;

6) zapobiegać szerzeniu się chorób zaraźliwych u ludzi, zwierząt i roślin. W wypadku pojawienia się śladów takiej choroby, winien natychmiast zawiadomić o tem wójta gminy, ten zaś Starostwo.

7) zawiadamiać władze zwierzchnie (starostę, wójta, policję), o mogących powstać i powstałych nadzwyczajnych wypadkach;

8) czuwać nad należytem utrzymaniem w obrębie wsi dróg, mostów, grobli, wałów ochronnych i t.p. urządzeń publicznych;

9) czuwanie nad całością i nietykalnością nieruchomości, stanowiących własność gromady oraz nad całością przedmiotów, powierzonych jego opiece.

Sołtys obowiązany jest udzielać pomocy w ściąganiu przez organy do tego upoważnione podatków i danin na rzecz Skarbu Państwa, samorządów i w granicach prawa na rzecz instytucyj prawa publicznego (np. składka ogniowa).

Gdy sołtys stwierdzi, że osoba jakaś usiłuje popełnić przestępstwo, winien ją ostrzec, a gdyby mimo tego zagrażała bezpieczeństwu zawiadomić o tem niezwłocznie wójtowi lub policji. Oczywiście, gdy ze względu na niebezpieczeństwo życia ludzkiego, lub niebezpieczeństwa wartościowego mienia społecznego zajdzie konieczność unieszkodliwienia tych osób, może on je zatrzymać i niezwłocznie doprowadzić do policji.

Często we wsi zakłócany bywa spokój, wywołany bójką np. na zabawie wiejskiej. Jeżeli bójka powoduje poważniejsze następstwa, lub godzi niebezpieczeństwu życia, a na miejscu niema policji lub wójta, sołtys ma obowiązek wezwać osoby biorące udział w bójce do uspokojenia się, a gdy to nie pomoże, powinien wezwać obecnych na miejscu członków gromady, aby bez narażenia siebie lub kogoś na niebezpieczeństwo obezwładnili bijących się i odebrali im narzędzia bójki; następnie może zażądać usunięcia np. z zabawy osób zagrażających bezpieczeństwu. Gdy mimo tego zachodzi uzasadniona obawa o bezpieczeństwo, może nakazać rozwiązanie zabawy, czy innej imprezy, jeżeli bójka tam miała miejsce, a na miejscu niema żadnego innego organu bezpieczeństwa.

Sołtys ma prawo żądać od osób podejrzanych okazania sobie dowodów osobistych dla stwierdzenia tożsamości osoby.

Jeśliby sołtys stwierdził, że organa urzędowe gminne wzbraniały się wykonywania przepisów lub rozporządzeń władz państwowych obowiązany jest niezwłocznie zawiadomić o tem staroście powiatowemu.

Podejmując ważniejsze czynności urzędowe, sołtys powinien powołać z pośród członków gromady 2 świadków. Sołtys ma prawo przywołać do pomocy przy wypełnianiu swoich czynności urzędowych członków gromady, którzy w ramach przepisów prawa obowiązani są być mu posłuszni.

Sołtys powinien cieszyć się w gromadzie szacunkiem i poważaniem, a swojem wzorowem zachowaniem się dawać przykład innym.

W czasie swoich czynności urzędowych sołtys nosi odznakę służbową, ustaloną okólnikiem Min. Spr. Wewn. Nr. 77 z dn. 19.V 1922 r.

Sołtys niema prawa bezpośredniego karania, może być on jednak upoważniony przez starostę za zgodą wojewody do nakładania, w drodze doraźnych nakazów karnych, grzywień do 10 złotych (art. 45 rozp. Prezyd. Rzecz. z dn. 22/III 1928 r. o postępowaniu karno-administracyjnemi).

Sołtys korzysta z uprawnień urzędnika. Toteż niewykonanie jego prawnych zarządzeń będzie karane tak, jak za niewykonanie zarządzeń np. wójta. Również osoba sołtysa podczas czynności urzędowych chroniona jest prawem publicznem tak, jak osoba każdego innego urzędnika państwowego.

Patrząc na wymienione wyżej uprawnienia i obowiązki sołtysa, możemy stwierdzić, że gdyby każdy sołtys potrafił wypełniać je należycie, wówczas w Państwie Polskiem panowałby wzorowy ład i porządek.

Wł. Gref.

Wieś a książka.

W okresie zimowym, kiedy w mieście wzmaga się ruch umysłowy, intensywna praca, więcej gorączkowe życie,—wieś wpada w przymusowy letarg, w bezczynność, trawającą długie wieczory.

Prace rolne dawno już ustały, zajęcia gospodarskie ograniczają się jedynie do krzątania się przy inwentarzu, do poprawy budynków, i do załatwiania naglących spraw w mieście. Do ciepłego komina skwapliwie garną się teraz ludziska. I tak, dni podobne do siebie, wloką się monotonnie, a najbardziej dają się we znaki, coraz dłuższe wieczory.

Niejeden chętnie, chociaż przy słabem świetle, przeczytałby gazetę, książkę, lub radja posłuchał. Ale cóż? Na własne radjo człowieka nie stać, a książki niema gdzie wypożyczyć. Wprawdzie są drobne bibljoteczki szkolne, kółek młodzieży, lub innej organizacji, lecz wszystko to nie zaspokoi potrzeb całego społeczeństwa wiejskiego.

Książka w dalszym ciągu pozostanie obca, niedostępna dla wieśniaka. Nic też dziwnego, że, pomijając biedne zacofane kresy Polski, ogół w ośrodkach najbardziej kulturalnych pozostaje bierny na wszelkie przejawy ruchu umysłowego. Życie upływa zamknięte w ciasnych ramach trosk codziennych i walki o byt.

Największą może i jedyną atrakcją, stanowi odwiedzenie kościoła, targu i roznoszenie ploteczek, dotyczących najbliższyych osób i faktów.

Głód książki może i istnieje w głębi duszy każdego, ale w większości wypadków stłumiony bywa obecnemi warunkami życia. Jednostki tylko biorą czynny udział w życiu społecznem i kulturalnem. Jeśli i te nie mają odpowiednio dobranych warunków materjalnych, zaczynają cofać się i upodobniać do swego środowiska.

Tę palącą kwestję można byłoby z powodzeniem rozwiązać, przez rozrzucenie sieci bibljotek wędrownych po całym kraju. Prawda, że czasy są ciężkie, brak funduszów, lecz może większy brak jest należytego zrozumienia, że prócz szkoły, książka doborowa i umiejętnie podana jest decydującym i nieodzownym czynnikiem zaszczepienia wiedzy i kultury. Poza tem książka nietylko rozszerza wid-

Prusy Wschodnie.

Prusy Wschodnie, oddzielone od Niemiec polskiem Pomorzem, powstały jako kolonja niemiecka z powodu zagrabienia tej ziemi przez Krzyżaków w XIII wieku. Ziemie polskie Prus Wschodnich, zamieszkałe są, na południowym zachodzie, południu i południowym wschodzie, przez ludność rdzennie polską, mianowicie przez Mazurów i Warmjaków. Poza tem Polacy istnieją w okolicach Malborga, Kwidzynia, Sztumu i t. d. Blisko 300.000 Polaków, zamieszkujących Prusy Wschodnie, podlega uciskowi politycznemu i gospodarczemu, oraz stałej i bezwzględnej germanizacji.

Warmjacy-katolicy i Mazurzy-protestanci usilnie bronią swej polskości, ale naszym obowiązkiem jest udzielić im pomocy moralnej i upomnieć się o należne im prawa.

Zagadnienia, odnoszące się do Prus Wschodnich, są dotychczas, niestety, bardzo mało znane szerszemu ogółowi. Toteż, w związku z „Tygodniem zagadnień polsko-niemieckich", drukujemy niżej artykuł omawiający kwestje polsko-wschodnio-pruskie.

REDAKCJA.

Niemcy skarżą się głośno na niesprawiedliwy plebiscyt na Górnym Śląsku, Polska, znacznie poważniejsze ma powody do niezadowolenia ze sposobu przeprowadzenia plebiscytu na Mazurach. Głosowanie to odbyło się w fatalnych warunkach. Nie można mówić o swobodnem wypowiedzeniu się ludności, gdy bojówki niemieckie teroryzowały bezkarnie. Plebiscyt odbywał się wtedy, gdy bolszewicy podchodzili pod Warszawę, a istnienie niepodległego państwa polskiego było zagrożone. Zwycięstwo Niemców w tych warunkach nie może być sprawdzianem istotnych przekonań ludności. Polska jednak nie protestuje oficjalnie przeciw wynikom plebiscytu i nie żąda powtórzenia go. Mamy natomiast usprawiedliwiony żal do rządów koalicji, że przyznając Niemcom prawie cały obszar plebiscytowy, nie zastrzeżono żadnych praw dla mniejszości polskiej. Polacy zostali skazani na bezwzględną germanizację, na prześladowania, bez możności odwołania się do przepisów traktatu o mniejszościach. Gdy Liga Narodów dzieliła Śląsk, obie strony podpisały konwencję, zastrzegającą mniejszościom narodowym, po obu stronach nowej granicy, daleko idące prawa, co do używania języka w szkole, sądzie i administracji. Mazurzy tych praw nie otrzymali, a Niemcy powojenne, w akcji wynaradawiania, okazały, że niczem nie ustępują świetnym tradycjom W. Fryderyka, Bismarka i Buelowa. Gdy według statystyki urzędowej w r. 1910 było w Prusach Wschodnich około 260 tys. Polaków (Mazurów,—termin wynaleziony przez statystykę pruską w r. 1890), w 1925 spis ludności wykazał 55 tys. ludności, mówiącej językiem polskim i mazurskim). Obie te liczby, a zwłaszcza ostatnia, są niewątpliwie za małe, dają jednak obraz, w jakiem tempie postępuje wynaradawianie ludności mazurskiej. Nieszczęśliwy wynik plebiscytu ułatwił w dużym stopniu akcję Niemcom.

Mazurzy, to przeważnie drobni rolnicy, wyrobnicy. Dotkliwie daje się wśród nich odczuwać brak kierowników ruchu narodowego. Do tego Niemcy wywierają olbrzymią presję ekonomiczną, — idącą w parze z terorem politycznym różnych organizacyj partyjnych. Sądy okazują nadzwyczajną stronność. Winni pobicia Polaka, są dla „braku dowodów" uniewinniani, a w sprawach zbyt krzyczących skazywani na kary bardzo łagodne, z zawieszeniem. Redaktorzy pism polskich są stale narażani na szykany ze strony władz, na procesy prasowe, zmuszani wreszcie do opuszczenia kraju. Niemcy umiejętnie przedstawiają Mazurom Polskę, jako kraj ubogi, zaniedbany, opisują biedne miasta, sąsiadujących z Prusami Wschodniemi powiatów nadwiślańskich. Robotnik sezonowy przybywający do Prus Wschodnich również nie najlepszą stanowił dla Polski reklamę. Niemcy wmawiają Mazurom, że Polacy to niszczyciele, jak Rosjanie, którzy dali się mocno we znaki w r. 1914 i 15, wygrywają wreszcie niechęć Mazurów do katolicyzmu, popierając protestancką sektę miejscową, t. zw. gromadkarstwo.

Polacy do r. 1929 nie mieli ani jednej szkoły. Gdy rozporządzenie rządu pruskiego w grudniu 1928

nokrąg myślowy, ale przynosi ukojenie, radość i rozrywkę.

Jeden z projektów zasilenia i rozpowszechnienia książki na wsi, przewiduje sieć bibljotek gminnych, powiatowych i wojewódzkich, zależnych od centrali. Bibljoteki, rozrzucone po wsiach, wzbogacane co pewien czas nowemi książkami drogą wymiany, stałyby się napewno wkrótce magnesem, przyciągającym ludność. Jeśliby przy ośrodkach bibljotecznych, powstały świetlice, należycie wyposażone i zaopatrzone, to o analfabetyźmie i ciemnocie można byłoby mówić jako o przeżytkach.

Gdyby równocześnie została rozbudowana sieć bibljoteczek ruchomych, książka dotarłaby do najodleglejszych zakątków, pod każdą strzechę, a z nią razem zamiłowanie do wszystkiego co piękne i dobre.

Tydzień książki, obchodzony w całym kraju, niech się odbije echem w pokrytej śnieżnym puchem wiosce polskiej i stanie się bodźcem dla realizacji projektów bibljotecznych.

Wł. Zawistowski—Kutno.

Polska wczorajsza a Francja dzisiejsza.

Piękne są karty historji przyjaźni polsko-francuskiej! Przyjaźń ta zadokumentowana została braterstwem broni i przelaną krwią na różnych polach bitew z czasów wojen napoleońskich, a także ofiarnem oddaniem się idei napoleońskiej naszych historycznych mężów, jakimi byli Książę Józef Poniatowski, Jenerał Dąbrowski, Książę Sułkowski i inni.

Patrzyliśmy zawsze i dziś patrzymy na Francję jako na naszą sojuszniczkę z którą nas łączą węzły przyjaźni, a także wspólny interes i wspólna troska o utrzymanie pokoju w Europie. Nikomu bowiem tak nie zależy na utrzymaniu pokoju, jak Polsce i Francji.

Toteż nic dziwnego, że śledzimy każdy przejaw życia politycznego we Francji i w zależności od dobrych lub złych przejawów tego życia—radujemy się, lub też się smucimy.

Niema na świecie narodu, któryby przeszedł przez taką bolesną szkołę życia, przez jaką przeszliśmy—my Polacy w ciągu przeszło 150-letniej niewoli. Dlatego też dziś potrafimy sobie już zdawać sprawę z rzeczy realnych i ze spraw rzeczywistych. Zdobyliśmy ten instynkt, który pozwala nam orjentować się w tem co jest złe.

Jednym z tych przejawów instynktu narodu polskiego był przewrót majowy w 1926 roku, kiedy to zdrowy rozum narodu, przez usta swego Genjusza Józefa Piłsudskiego, przemówił i spowodował wprowadzenie do naszego życia państwowego dyscypliny moralnej i dyscypliny duchowej. Dyscyplina ta spowodowała, że dziś jesteśmy Państwem z którem nawet nasi nieprzyjaciele się liczą—bo liczyć się muszą!

W pierwszych czasach istnienia naszej Niepodległości, t. j. od roku 1918 do roku 1926 mieliśmy czternaście rządów, t. zw. gabinetów, przyczem niektóre istniały zaledwie po kilka, lub kilkadziesiąt dni. W tym stosunkowo krótkim czasie mieliśmy dwudziestu ministrów spraw wewnętrznych, piętnastu ministrów spraw zagranicznych i trzynastu ministrów wojny. W takich warunkach—tych ciągłych zmian rządu—nie było mowy o należytem utrwaleniu naszej państwowości i o zdobyciu należnego stanowiska—jako mocarstwo—w świecie.

Dlatego też patrzono na nas jako na coś przemijającego, jako na Państwo które się długo przy życiu utrzymać nie może i nieprzyjaciele nasi określili nas mianem „Państwa sezonowego".

Dziś już stoimy inaczej, stosunki nasze polityczne poprawiły się do tego stopnia, że nawet i nieprzyjaciele nasi zaczynają i muszą nas poważać. Miarą ustosunkowania się zagranicy do nas jest zawsze i będzie fakt, czy mamy u siebie w kraju porządek, a głównie czy mamy trwały rząd. Bo przy ciągłej zmianie rządów i ministrów, zagranica nie wie nawet z kim rozmawiać.

---

zezwoliło na otwarcie polskich szkół prywatnych, otworzono na Mazurach kilka szkółek. Otwarcie prywatnej szkoły polskiej uważają Niemcy za prowokację ich uczuć patrjotycznych. Nauczyciele narażani są na szykany, równie jak rodzice dzieci, uczęszczających do szkoły polskiej. Związek Polaków w Niemczech projektuje utworzyć polskie gimnazjum w Olsztynie.

Liczba Mazurów może być ustalona w przybliżeniu na 200 tys. Według obliczeń optymistycznych w jedenastu powiatach stanowią Mazury 53%; — na wsiach procent Polaków dochodzi do 80%. Pesymiści sądzą, że procent ten wynosi tylko 36%. Zwarte grupy Polaków zamieszkują okolice Malborga, Sztumu i Marienwerder; drugi ośrodek stanowi dawna Warmja: Olsztyn i Reszel. Tak wygląda sprawa polska w Prusach Wschodnich.

Prusy Wschodnie są też problemem dla Rzeszy—jest to „prowincja deficytowa". Niemcy twierdzą, że trwały kryzys w Prusach Wschodnich jest wynikiem bezpośrednim „bezsensownej granicy", oddzielającej tę prowincję od Rzeszy. Przyczyny trudnego położenia gospodarczego Prus Wschodnich są w istocie zupełnie inne. Publicyści niemieccy, zapominają, że cesarskie Niemcy dokładały do Prus Wschodnich. Kryzys istniał i obejmował przed wojną obok Prus—całe Pomorze. Dziś kryzys jest niewątpliwie pogłębiony, ale stało się to przedewszystkiem przez utratę lukratywnego handlu z Rosją. Powtóre pomnaża trudności Prus Wschodnich polityka Niemiec, która każe kupować Prusom Wschodnim drogi węgiel westfalski, żelazo z Essen, sprzedawać swe produkty w odległych prowincjach Niemiec, a zamyka szczelnie granice od Niemna po Wisłę. Istnieją też wewnętrzne powody trudności; gospodarka junkrów pruskich jest daleka od wzorowej przysłowiowej oszczędności niemieckiej, — w gospodarce rolnej luksusem jest olbrzymia liczba koni, utrzymana dla celów wojskowych.

Pogarsza sytuację niechęć niemieckiego kapitału do angażowania się w inwestycje w Prusach Wschodnich. Wielki przemysł centralnych prowincyj zabija fabryki Prus Wschodnich. Prusy Wschodnie nie mogą pogodzić się z faktem, nie leżą „w tańszym krańcu Europy". — Wokoło zarobki i ceny są inne—a Prusy Wschodnie utrzymują normy Rzeszy.

Prusy Wschodnie szantażują rząd Rzeszy polskiem niebezpieczeństwem i żądają coraz to nowych wsparć.—Kredyty „Osthilfe" demoralizują tylko kupca i rolnika, jak to stwierdzają publicyści niemieccy. Prusy Wschodnie były największym przeciwnikiem traktatu handlowego z Polską. — Jedynym działem gospodarstwa, który opłaca się w Prusach Wschodnich jest hodowla nierogacizny, stąd wszystkich sił używają, aby niedopuścić do Niemna importu świń z Polski. Nie rozumieją, że dalsza wojna celna z Polską odcina Królewiec od naturalnego zaplecza i pozbawia Prusy Wschodnie, bardzo ożywionych przed wojną, obrotów z polskiem Pomorzem. Niemcy mają do rozporządzenia 10 linij kolejowych, szereg linij telegr. i telefonicznych—żadnych trudności przy przejeździe,—nie widać granicy, to stwierdzają sami Niemcy. A więc nie trudności komunikacyjne ale wadliwa gospodarka, a zwłaszcza sztuczne zamknięcie granicy z Polską oto istotne powody pogorszenia sytuacji gospodarczej Prus Wschodnich.

J. D.

Zawdzięczając właśnie tym — obecnie po przewrocie majowym—unormowanym stosunkom w Polsce, osiągnęliśmy w ostatnich czasach wielkie sukcesy w dziedzinie polityki międzynarodowej. Sukcesy te są tak wielkie, że nawet my sami nie zdajemy sobie z tego sprawy, gdyż jako naród, który dopiero co otrząsnął się z niewoli, nie nauczyliśmy się jeszcze wierzyć w naszą własną siłę i wielkość.

Pozostanie wielkim faktem historycznym, że Polska pierwsza zawarła z Sowietami **pakt nieagresji**, a dopiero w ślad za Polską poszła Francja, Rumunja i idą inne kraje Małej Enteny. Dosyć głośno się mówi o tem, że ambasador Polski w Waszyngtonie, minister Patek, który był przedtem posłem polskim w Moskwie, wybitnie się przysłużył sprawie uznania Sowietów przez rząd Stanów Zjednoczonych. Prowadzone następnie, przez przedstawicieli Polski, rozmowy z rządem berlińskim o wzajemnem wyrzeczeniu się agresji z bronią w ręku, doprowadzają do tego, że i Francja idzie za naszym przykładem, rozpoczynając rozmowy na ten sam temat w Berlinie.

O ile zatem mamy powody do radości, ze względu na osiągane przez nas sukcesy, to radość naszą zatruwa stan, jaki dziś we Francji istnieje.

Stan dzisiejszy Francji można porównać ze stanem Polski do 1926 roku. Francja w ciągu ostatnich jedenastu miesięcy zmieniła pięć gabinetów, czyli rządów!

Fakt ten nie może dla nas — jako sojusznicy Francji—być obojętny, gdyż przy tak ciągłych zmianach, nie może być mowy o przeprowadzaniu jakichkolwiek planów politycznych i gospodarczych. Takie krótkotrwałe rządy mogą pracować i działać tylko z dnia na dzień.

Stan w jakim się obecnie Francja znajduje, musi nas napawać poważną troską, gdyż musimy mieć pewność, czy sojusz Polsko-Francuski — z powodu ciągłych zmian rządu we Francji—nie pozostanie tylko pięknie zapisaną kartą bez życiowego znaczenia.

Że obawy nasze są słuszne, świadczą o tem liczne głosy publiczne we Francji. Niedawno pismo francuskie „Ilustration", opisując o fakcie porozumiewania się Niemców z Włochami, Stanami Zjednoczonemi, Polską, Francją i innemi krajami, wyraża zdanie, że i z Francją radziby byli się porozumieć, lecz że tylko wewnętrzny chaos, jaki Francja przeżywa z powodu ciągłej zmiany rządów, stoi ku temu na przeszkodzie. Niema dziś we Francji człowieka, którego słowo miałoby walor, bo zmieniające się rządy takiego człowieka wysunąć nie mogą i dlatego rozmowy w takim stanie rzeczy są nierealne.

Były premjer Tardieu również publicznie powiedział: „Żaden naród przy podobnym ustroju nie byłby w możności żyć długo".

Widzimy więc, że stan w jakim się obecnie Francja znajduje jest niepokojącym i dlatego przejęci troską, jako jej sojusznicy, możemy zapytać: Francjo—sojuszniczko nasza—dokąd idziesz!?

Emjot.

„Uciekła mi przepióreczka"

Stefana Żeromskiego.

W pierwszych latach niepodległości, gdy wszystkie siły narodu jednemu tylko poświęcone zostały zadaniu: budowie przyszłości Polski, nie zbrakło przy warsztacie docenta fizyki, Edwarda Przełęckiego. Swój zapał, swą energję, wiedzę i zdolności poświęcił on pracy nad dokształcaniem młodych nauczycieli ludowych, by ich działalność mogła jak najlepsze plony wydawać, by uświadomić ich, że ich życie jest piękne i bogate, że są „najcenniejszym organem, solą tej ziemi".

Dzieło jego umiłowane, kursy wakacyjne dla nauczycieli ludowych, dzięki jego pracowitości i zdolnościom, dzięki współpracy jego kolegów uniwersyteckich rozrasta się wspaniale.

Isnieje już możność pozyskania dlań bazy operacyjnej, starego zamczyska porębiańskiego. Ale nadchodzi niespodziewany cios: raz jeden w Przełęckim nad miłością dla idei bierze górę pragnienie własnego szczęścia i miłość kobiety. Jak bohaterów tragedji antycznej gubi wejście w kolizję ze ślepem Fatum, tak Przełęckiego gubi jego jedyny bunt przeciw stworzonemu dla siebie własną wolą przeznaczeniu. Ukochana jego jest cudzą żoną. Swoje szczęście okupić musiałby Przełęcki złamaniem życia nauczyciela Smugonia. Dusza tej kobiety nie do gburowatego wiejskiego belferzyny, a do niego, należy, lecz gdyby on — przez wszystkich za istotę niemal nadludzką uważany— chciał pójść za głosem serca, to między jego umiłowaną a nim i między jego dziełem a nim—ległaby krzywda innego. Inną więc drogę wybiera dla siebie Przełęcki:porzuca pracę i zrywa więzy przyjaźni, łączące go z dotychczasowemi współpracownikami, ale swą bezlitosną ironją i postanowieniem swej ucieczki w jak najciemniejszem świetle, zmusza ich do podjęcia zaczętego przez siebie dzieła i do dalszego jego kontynuowania. Zabija miłość ku sobie w sercu Doroty, pozbawiając się w jej oczach swej szlachetności i godności, bo wie że ta zacna i szlachetna kobieta nie będzie kochała człowieka niskiego charakteru, ale wie, że teraz wróci do swego męża i że zawsze będzie mu wierną. Dzieło Przełęckiego zostaje ocalone, zostaje ocalone szczęście Smugonia i czysta dusza jego żony. A sam Przełęcki?

Oto ostateczny bilans tej bolesnej komedji, jaką zagrał celem własnego poniżenia i klęski: „Przed niczem się nie cofnąłem. Złotą sławę swoją podeptałem nogami, bo takie są moje obyczaje".

A za swoją olbrzymią ofiarę żąda tylko od Smugonia, by został na posterunku i dalej prowadził pracę.

Smutna jest komedja Żeromskiego, ale nie przygnębiająca. Nad tragizm losu Przełęckiego i Smugoniowej wyżej wznosi się idea najczystrzego, najszlachetniejszego bohaterstwa ludzkiego, które kosztem własnego unicestwienia buduje szczęście i lepszą przyszłość innych.

Bo nie to jest ostatecznie w tej sztuce najważniejszem, że Przełęckiemu „przepióreczka uciekła", ale to, że dzieło jego nie poszło na marne, że nic brudnego i niskiego nie pokalało ani jego, ani Doroty Smugoniowej, że szlachetność nawet w chwili klęski i poniżenia — triumfuje.*) *St. Lichański.*

*) W dniu 15 b. m. wystawiona będzie „Przepióreczka" w Łowiczu.

Wiadomości o Polsce.

Polska, jak pisaliśmy, na 5534 km. długości swoich granic, ma tylko 140 km. t. j. 2,5% granicy morskiej. Ten mały odcinek naszej granicy jest najistotniejszą gwarancją wolności gospodarczej, a co za tem idzie niezależności politycznej Rzeczypospolitej. Gdynia, nasz port, jest symbolem i narzędziem tej wolności.

47, 7% naszych granic, czyli 2640 km. zajmują Niemcy z Prusami Wschodniemi i Gdańskiem,—nasz zacięty i groźny wróg, dyszący chęcią odebrania nam Pomorza.

25, 5% t. j. 1412 km. zajmuje Rosja Bolszewicka. Kto nie pamięta 1920 roku? Rosja pokonana siłą naszego oręża, odłożyła na później przeniesienie przez nasze ziemie do Europy pożogi rewolucji.

Z Czechosłowacją graniczymy na długości 984 km. z Litwą 507, z Rumunją 349, z Łotwą 109.

73, 2% t. j. 3931 km. naszych granic, zagrożonych jest przez naszych wrogów: Niemców i Bolszewików. Tylko silny, jedną myślą ożywiony, pod jednym sztandarem zgrupowany Naród Polski śmiało może patrzeć w oczy temu niebezpieczeństwu.

Jancza.

Głos Nauczycielstwa Ob. Łowickiego.

Organ Oddziałów Powiatowych Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kutnie, Łowiczu i Sochaczewie pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P. w Łowiczu.

Ogródki szkolne.

Spotkałem się niedawno z dwoma wypadkami, jakby się zdawało na pierwszy rzut oka od siebie odmiennemi, tak ze sobą mało się łączącemi, a w rzeczywistości tak bardzo jeden od drugiego był zawisły, że uważam za wskazane podzielić się tem z ogółem.

Mianowicie w jednej wiosce przeprowadzono komasację. Komisja scaleniowa wydzieliła podczas pomiarów jeden ha ziemi dla użytku szkoły i innych organizacyj społecznych na terenie tej wioski z zastrzeżeniem, że organa kierownicze tych organizacyj w porozumieniu z kierownikiem szkoły miały podzielić się tą ziemią w miarę potrzeby. Jakież było moje zdziwienie, kiedy niby najlepsi i najmądrzejsi, bo wybrani gospodarze na stanowiska kierujące organizacyj, nie wiem, czy może powodując się niechęcią do nauczyciela, nie chcieli prawie nic przyznać z tej ziemi dla użytku szkoły, lecz miałem wrażenie, że chcieliby wszystko zagarnąć dla straży i mleczarni, ażeby łatwiej i bez przeszkody można było to pole wykorzystać. Dopiero na przedstawienie nauczyciela, że ziemia ta potrzebna jest do nauki gospodarstwa ich własnych dzieci, którym tak dużo brakuje w tej dziedzinie, zgodzili się wreszcie odstąpić dla szkoły jakąś cząstkę.

W niespełna miesiąc po tem zajściu trafia się w tej wiosce wypadek, że dziecko w wieku przedszkolnym najadło się ziarnek trującej rośliny bielunia czyli „pindery", zwanej u nas zwykle „tonderą", w obecności osób starszych, a zdaje się nawet—rodziców—czem otruło się i w strasznych boleściach zmarło w ciągu dwunastu godzin. Pytam, czy możliwym byłby taki wypadek otrucia dziecka, jeśliby ludzie na wsi byli należycie uświadomieni w tem, która z roślin rosnących w obrębie wsi jest trującą, tembardziej, że takich roślin jest więcej w naszej okolicy.

A gdzież i w jaki sposób możnaby lepiej uświadomić ludzi na wsi o szkodliwości takich roślin, jeśli nie w szkole, jeśli nie w ogródkach szkolnych. Wyobrażam sobie, że szkoła, posiadająca ogródek szkolny, powinna wykorzystać go w tym kierunku, ażeby podać ludziom wszelkie najbardziej pożyteczne dla nich wskazówki. Ogródek szkolny, oprócz drzewek i krzewów owocowych, powinien zawierać jeszcze takie działki, jak warzywnictwo, szkółkę siewek i ogródek kwiatowy. Ogródek taki może dać jedynie tylko korzyści i to tak nauczycielowi, jak i całej wiosce.

Nauczyciel ma tę korzyść z ogródka, że wyhodowane w nim wszelkiego rodzaju owoce on zużytkowuje, gdyż rzeczą nie do pomyślenia jest, ażeby rozdawał dzieciom po jednej marchwi lub jednym kartoflu lub coś w tym rodzaju. Dzieci mają całą wiosnę, lato i jesień wszystkie godziny robót zapełnione robotę i to naprawdę dla nich korzystniejszą od lepienia pudełek z tektury lub owoców z gliny, gdyż tego w życiu przy gospodarce wiejskiej nigdy stosować nie będą. Tutaj zaś mogą pod należytem kierownictwem nauczyciela nauczyć się uprawić różne warzywa, które następnie używane do kuchni mogą wyrugować ten jedyny „barszcz z kartoflami" w trzech daniach każdego dnia. Chłopaki nauczą się sadzić, pielęgnować, szczepić i przesadzać drzewka owocowe i krzewy. Wkońcu w działce kwiatowej dzieci zapoznają się z różnemi rodzajami kwiatów i ziół leczniczych, które następnie zebrane i wysuszone dostarczą całej wiosce lekarstw na różne choroby, jak kaszle, bóle głowy, gardła, żołądka i różne inne, które zazwyczaj podczas mokrej jesieni i w zimie najwięcej ludziom na wsi dokuczają. Oprócz ziół leczniczych należałoby również w takim ogródku uprawiać takie właśnie rośliny i zioła trujące, które rosną w naszej okolicy i wten sposób na okazach pouczyć można dzieci o straszliwej ich szkodliwości, skutkiem czego wypadek z zatruciem dziecka jednym z chwastów u nas tak często rosnących nie zdarzyłby się nigdy, gdyż pośrednio wpływalibyśmy również w ten sposób i na pokolenie starsze.

Lecz jakże może nauczyciel o tem pouczyć dzieci w szkole, kiedy u ludzi jest tak dziwne zrozumienie sprawy, jakoby ogród czy pole nie było nauczycielowi wcale potrzebne. Chyba nauczyciel nie będzie chodził z dziećmi pod cudze płoty i szukał danych roślin, ażeby o nich pouczyć dzieci.

Na wsi przygotowujemy dzieci przeważnie na gospodarzy, gdyż dziewięćdziesiąt dziewięć na sto tych naszych wychowanków nimi zostanie po ukończeniu szkoły wiejskiej. Dlaczegoż nie mielibyśmy przyzwyczajać ich już od dzieciństwa do ich najważniejszego rzemiosła, do ich warsztatu pracy. Tembardziej, że obecnie tak bardzo wiele mówi się o podniesieniu życia gospodarczego o Polsce, a szczególnie w naszym regjonie.

G-nko.

Książka a wychowanie.

„Przez reformę wychowania do odrodzenia ojczyzny". Zasada ta przyświecała Komisji Edukacyjnej. Dzisiaj, kiedy mamy wolną, odrodzoną ojczyznę, hasłem naszem winno być: „Przez młodzież ku świetlanej przyszłości ojczyzny". Czasy zawieruchy wojennej, czasy anormalne dla życia jednostek i całych społeczeństw minęły. Dzisiaj w atmosferze o tyle spokojnej, że nie huczą nam nad głowami kule armatnie, wyłania się troska o tę młodzież, z której wyrosną pierwsze warstwy społeczeństwa, zrodzone i wychowane w odrodzonym kraju. Te zaś zasady, te ideały, któremi będziemy karmić młodzież, wycisną swe niezatarte piętno na przyszłych obywatelach, a pośrednio na przyszłych losach Polski.

Rodzina i szkoła oraz życie, to praktyczne źródła wykształcenia i wychowania młodzieży. Rodzina dzisiejsza nie może nam dać pełnego zadowolenia z dobrze spełnianych obowiązków, idących po linji wychowania obywatelsko-państwowego. Dla większości bowiem ten program jest niedostępny, a dodać do tego ciężkie warunki materjalne, ciągłą walkę o byt, to w stu procentach niemożliwy. Również ciągłe separacje i rozwody, jak i ciągłe niesnaski rodzinne, nie są czynnikiem budującym, lecz raczej destrukcyjnym.

Jedyną więc ostoją w tym kierunku jest szkoła z nowemi dzisiaj programami nauki i wychowania. Szkoła jednak kładzie na wszystkich jednostajne piętno, wpaja ogólne zasady, nie uwzględniając całkowicie wychowania indywidualnego. Szkoła przytem przygotowuje młodzież tylko do wyrobienia prze-

konań i zasad, rozwijając uczuciowe i intelektualne podstawy do pracy samodzielnej. Trwałe jednak poglądy, któreby mogły stać się w życiu modłą postępowania, muszą być wynikiem pracy własnej nad sobą, pracy kształcenia i wychowania samego siebie. Z tym zapasem tradycji, wierzeń, poglądów i ideałów, jakie młodzież wynosi ze szkoły, wstępuje w życie. Życie jednak jest bezwzględne i brutalne, niejednokrotnie więc burzy i znosi, ewentualnie załamuje wiarę we wszystko to, co szkoła i rodzina daje. Jednostki silne i odporne przeciwstawią się, jednostki słabe i chwiejne, które każdy prąd może unieść, nie mając znikąd podpory, ulegną rozbiciu. Umocnić nabyte przekonania, uduchowić jeszcze bardziej młodzież może dobra, odpowiednio dobrana i umiejętnie czytana książka. Książka jest bowiem skarbnicą najszczytniejszych myśli ludzkich, jest ona dźwignią świata moralnego i politycznego. Przez książkę możemy się wznieść do doskonałości, bo książka to pewna idea, a wszystko dzieje się przez idee. Wpajać więc należy zamiłowanie młodzieży do czytania książek i ułatwić jej dobór ich przez zakładanie przy szkołach i wszelkich organizacjach bibljoteczek, a wtedy powiemy za Mickiewiczem:

„Dalej z posad bryło świata!
Nowemi cię pchniemy tory,
Aż opleśniałej zbywszy się kory,
Zielone przypomnisz lata...".

B. Wilczyński.

Uroczystość piętnastolecia Niepodległości w Bocheniu.

Na posiedzeniu Komitetu Uroczystości, złożonego z nauczycieli, przedstawiciela Straży, Strzelca, Koła Młodzieży i peowiaków, postanowiono obchodowi nadać charakter okazały i niepowszedni. Ze względu na krótki czas przygotowawczy termin ściśły przesunięty został na dzień 26 listopada.

Obchód składał się z trzech zasadniczych części: złożenia wieńca u Kopca Kościuszki, akademji i przedstawienia w Domu Ludowym. O godzinie trzeciej organizacje, biorące udział — szkoła, Koło Młodzieży, Strzelec, straż i peowiacy oraz chór młodzieży — stanęły zbiórką przed Domem Ludowym i tu uroczyście wyprowadzony został sztandar straży. Dzieci szkolne z chorągiewkami tworzyły szpaler od Domu Ludowego do Kopca Kościuszki. Kilkanaście minut po trzeciej pochód ruszył pod dowództwem naczelnika straży p. Stanisława Rybusa.

Na samym przedzie niesiono sztandar straży w asyście, złożonej z przedstawicieli każdej organizacji. Potem uczennica I oddziału niosła wiązankę kwiatów, za nią oddział VI z wieńcem od szkoły; następnie szło Koło Młodzieży również z wieńcem; za niem strzelcy, straż i peowiacy. Pochód zatrzymał się przed Kopcem, gdzie kierownik szkoły p. Teodor Goździkiewicz wygłosił krótkie przemówienie. W czasie odśpiewywania pieśni „Jeszcze Polska" wieńce zostały złożone u stóp Kopca. Następnie p. Jan Warzywoda został udekorowany medalem za zasługi na polu pracy strażackiej.

W tym samym porządku powrócono do Domu Ludowego na akademję. Tu w udekorowanej zielenią, lampionami i barwami narodowemi oraz w zapełnionej dziećmi szkolnemi i starszymi sali odbyła się właściwa uroczystość. Na podjum stały portrety Marszałka i Prezydenta w zieleni. Regjonalny chór młodzieży odśpiewał kilka wielogłosowych pieśni okolicznościowych, strzelcy wygłosili deklamację chóralną p. t. „Nie wydrzecie". Regina Karczewska, Konstanty Karczewski i Mieczysław Burzyński wypowiedzieli deklamacje solowe, związane bądź z piętnastoleciem, bądź z powstaniem listopadowem. W skład akademji wchodziło również przemówienie p. Goździkiewicza, który z naciskiem kilkakrotnie podkreślał, że w ciągu tysiąclecia dziejów Polski zawsze przed nią występowały dwa problemy: problem przebudowy wewnętrznej i problem obrony. Mówca nawiązał do czasów piętnastolecia, kiedy te dwa zagadnienia żywo przed państwem polskiem w tym czasie się zaznaczyły.

Po akademji dzieci szkolne odegrały stosowne przedstawienie, ilustrowane aktualnemi deklamacjami pod kierunkiem nauczycielki p. Kopycińskiej. Uderzała dobra gra młodocianych amatorów sceny.

Całość, utrzymana na wysokim poziomie nastroju i powagi, wywarła na obecnych głębokie wrażenie.

H.

Ciekawe wiadomości.

— W roku bieżącym minęło 150 lat od chwili, gdy bracia Montgolfier 21 listopada 1783 r. wznieśli się po raz pierwszy na balonie ponad ziemię. Rekord lotu balonu w 1901 r. wyniósł 10800 m. Prof. Piccard w roku ubiegłym osiągnął wysokość około 16 km. Ostatni lot do stratosfery balonu sowieckiego ustanowił nowy rekord 19 km. Celem lotów jest zbadanie możliwości komunikacji w stratosferze.

— Według rezultatów wyprawy archeologicznej do Afryki wschodniej, najstarsze ślady człowieka na ziemi nie znajdują się w Azji, lecz w Afryce.

— Skonstruowano nowy aparat do transfuzji krwi.

— W brytyjskiem towarzystwie naukowem został wygłoszony odczyt sprawozdawczy z szeregu prób rozbicia atomów różnych pierwiastków. Do prób tych używano radu.

— Lotnictwo amerykańskie jest w posiadaniu doniosłego wynalazku, który znacznie ułatwia start samolotów.

— Podobno uczeni inżynierowie amerykańscy pracują nad doświadczeniami wysokich napięć elektrycznych do 10 miljonów volt. Doświadczenia odbywać się będą w specjalnych kulach, umieszczonych wysoko nad ziemią, w celu zabezpieczenia życia, prowadzącego doświadczenia. Jeżeli to doświadczenie uda się i przyjmie formy realne, w dziedzinie elektryczności i w życiu świata, zajdą niebywałe zmiany.

— Obserwatorjum w Pekinie, założone w 1279 r. przez cesarza mongolskiego Kublaj Chana, będzie przekształcone w muzeum. Najstarsze obserwatorjum na świecie przestanie istnieć. Obserwatorjum to było kierowane przez jezuitów od 1629 r. do połowy XVIII wieku. W 1900 roku, podczas powstania Bokserów, Niemcy zabrali niektóre instrumenty. Traktat Wersalski nakazał je zwrócić obserwatorjum.

— W Niemczech dokonano ostatnio próby podróży wzwyż rakietą, która została wyrzucona w powietrze ze specjalnego przyrządu. Rakieta ta wzniosła się na 9 km. w powietrze i z powrotem wróciła na ziemię, wraz z żywym i całym pasażerem, bratem wynalazcy O. Fischerem.

— Sędziwy więzień Wiljam Tabor w U. S. A., odsiadujący bezterminowe więzienie, został ułaskawiony. Tabor, który liczy sobie obecnie 99 lat, nie był zadowolony z ułaskawienia. Toteż złożył podanie o pozostawienie go w więzieniu, podkreślając iż nie miałby co robić na wolności i że w więzieniu, w którem przebył 60 lat, jest mu zupełnie dobrze. Administracja więzienia przychyliła się do prośby Tabora,

Z TYGODNIA.

Z kraju.

*) Pożyczkę Narodową subskrybowało półtora miljona obywateli.

*) W Instytucie Propadandy Sztuki w Warszawie została otwarta interesująca wystawa plastyków legjonowych.

*) W ubiegłą niedzielę odbył się w Warszawie zjazd Federacji Polskiego Związku Obrońców Ojczyzny.

*) W stonnictwie Ch.D. w Łodzi nastąpił rozłam.

*) W listopadzie wywieźliśmy na rynki zagraniczne 92 504 ton zbóż chlebowych.

*) Od połowy 1934 roku podróż z Gdyni do Ameryki będzie trwała zaledwie 8 dni, zamiast 13, jak dotychczas.

*) W Gdyni, w dniu 8-go grudnia, odbędzie się wobec Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i członków Rządu uroczystość poświęcenia portu.

*) W Gdyni odsłonięta zostanie w dniu 8 grudnia marmurowa tablica pamiątkowa, wmurowana we front domu przy ul. Świętojańskiej, gdzie Stefan Żeromski pisał „Wiatr od morza".

*) Na polskich linjach lotniczych cywilnych odbyło się w październiku 460 lotów pasażerskich. Przewieziono przeszło 1000 osób.

*) Komisje konstytucyjne B. B. sejmowa i senacka ukończyły już obrady nad projektem zmiany Konstytucji.

Z zagranicy.

-o- Prezes komisji spraw zagranicznych w parlamencie francuskim, senator Henry Béranger, oceniając znaczenie „deklaracji o nieagresji" polsko-niemieckiej, oświadczył: „Polska od lat piętnastu jest niepodległa, a teraz przyszedł czas na nią, by była samodzielna".

-o- Bezrobotni północnej Francji zorganizowali „marsz głodnych" na Paryż.

-o- W Wersalu odbyła się demonstracja młodzieży patrjotycznej za silnym rządem.

-o- Prezydent republiki hiszpańskiej ogłosił w całej Hiszpanji stan wzmocnionej ochrony.

-o- Anglja buduje 17 nowych okrętów wojennych.

-o- Rząd japoński podał do wiadomości, że zamierza do 1936 r. zbudować 43 mniejsze i średnie okręty wojenne. Po zrealizowaniu tego planu flota japońska dorówna flocie amerykańskiej.

-o- W Chinach toczy się wojna domowa.

-o- Na uniwersytecie w Budapeszcie doszło do zajść antyżydowskich.

-o- Mecz piłkarski Polska — Niemcy (0 : 1), który odbył się w Berlinie, był pomimo przegranej, sukcesem. Dyktator sportowy Rzeszy, komisarz von Tschamer und Osten, oświadczył, że „zwycięstwo Polaków byłoby bardziej zasłużone" i że „o zwycięstwie Niemiec, które nastąpiło przecież w ostatniej chwili, zadecydowało szczęście!"

ŻYCIE ŁOWICKIE

— **Nowa gmina**. Dziennik Ustaw R. P. z dnia 29 listopada 1933 roku Nr. 93, poz. 715 podaje rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego o utworzeniu gminy wiejskiej Domaniewice w powiecie łowickim. W 1 § tego rozporządzenia czytamy:

„Z gminy wiejskiej Dąbkowice w powiecie łowickim, województwie warszawskiem, wyłącza się miejscowości — wsie: Domaniewice, Domaniewice Poduchowne, Krępa, Rogoźno, Sapy, Stroniewice, Strzebieszew, Skaratki, Wymysłów, osadę pofolwarczną Domaniewice, osadę pokarczemną Domaniewice, las państwowy Sapy, oraz państwowe stawy rybne o nazwie Okręt—i z wymienionych miejscowości tworzy się gminę wiejską Domaniewice w granicach tegoż powiatu i województwa".

— **Kurs ratownictwa i obrony przeciwgazowej**, zorganizowany przez oddział P. C. K, trwać będzie do dnia 18 b. m. Wykłady odbywają się codziennie w gimnazjum męskiem od godz. 7 do 8.30 wiecz. Na kurs uczęszcza blisko 50 osób.

Wykładają p. p.: dr. Dietrich—kierownik kursu, dr. Ciszewski, inż. Czarnowski, naucz. Puchalski i inni.

— **Z życia Łowickiej Spółdzielni Mleczarskiej**. Cały szereg zebrań gospodarczych oraz planowa akcja inspektoratu rolnego przyczyniła się znakomicie do ożywienia pracy Łowickiej Spółdzielni Mleczarskiej. Odbudowuje się stopniowo zaufanie do mleczarni, czego wyrazicielem jest zwiększający się z dnia na dzień dopływ mleka.

Celem przystosowania mleczarni do wyrobu eksportowego masła zakładają się filtry do oczyszczania wody i centralne ogrzewanie.

Inwestycje te postawią mleczarnię naszą w szeregu pierwszorzędnie urządzanych mleczarń, a zmiana w nastrojach ludności ułatwi podniesienie przerobu dziennego do zamierzonego poziomu.

— **Zjazd gospodarczy w Kiernozi**. Dnia 28 listopada b. r., na zaproszenie ludności gm. Kiernozia, przybyli do Kiernozi: pan przew. W. Pow. starosta Z. Maćkowski, inspektor rolny A. Rakowski i dyr. Szkoły Rolniczej W. Kuphal.

Gospodarze zebrali się licznie, przybyło bowiem na zebranie około 500 osób. Po zapoznaniu się z planem gospodarczym powiatu oraz sprawami spółdzielczemi i oświaty rolniczej, zebrani z dużym zainteresowaniem wysłuchali informacji p. Starosty o sytuacji międzynarodowej, wyrażając w końcu swoje głębokie przywiązanie do Państwa niemilknącemi okrzykami na cześć niepodległego Państwa oraz wielkich naszych Włodarzy P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka J. Piłsudskiego.

Konferencja w Dąbrowie Zduńskiej. W dniach 4, 5 i 6 grudnia odbyła się w Dąbrowie Zduńskiej konferencja nauczycielstwa żeńskich szkół rolniczych z Okręgu Szkolnego Warszawskiego. Celem konferencji było przedyskutowanie najaktualniejszych zagadnień wychowawczych oraz wytycznych opracowanych przez Ministerstwo W. R. i O. P., regulujących wewnętrzne życie szkolne.

Konferencja zwołana została przez Okręg Szkolny. Przewodniczył na konferencji p. inż. St. Wiśniewski, naczelnik Wydziału Szkół Roln. przy Ministerstwie W. R. i O. P. Referowali p. p. wizytatorzy inż. Gebel i inż. Pietrzak.

— **Zebranie na Blichu**. Inspektorat szkolny, po porozumieniu się z panem przewodniczącym Wydziału Powiatowego i przy ścisłym współdziałaniu Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego zwołał na dzień 6 (środa) b. r., w lokalu Szkoły Rolniczej na Blichu na godz. 11, konferencję nauczycielstwa powiatu łowickiego. Przedmiotem konferencji były sprawy gospodarcze powiatu.

Chodzi o to, by nauczycielstwo swemi wpływami na wsi przygotowało grunt dla przyjęcia i zro-

zumienia szeroko zamierzonego planu gospodarczego w powiecie.

Sądzimy, że czynne i wrażliwe na potrzeby wsi nauczycielstwo stanie do współpracy twórczej z samorządem na polu gospodarczem.

— **Nowy rejent.** Na miejsce p. Świątkowskiego, rejentem został mianowany p. Henryk Czermiński, sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie.

— **Zasłużona kara.** Orzeczeniem karnem p. Starosty został ukarany p. Kaz. Masztanowicz na 500 zł. grzywny z zamianą na dwa tygodnie aresztu za nieprawne noszenie odznaczeń państwowych.

— **Urlop zdrowotny.** Pan Zygmunt Strzemżalski, sekretarz sejmiku, otrzymał na własną prośbę urlop zdrowotny na dłuższy okres czasu. Zastępuje go pan Piotr Potapow.

— **Zwiedzamy Łowicz.** Trzecia z cyklu wycieczek po Łowiczu, organizowanych przez miejscowy oddział Pol. Tow. Krajoznawczego, odbyła się w ubiegłą niedzielę. Uczestnicy wycieczki w liczbie 23 osób zwiedzili stację wzmacniakową telefonów międzymiastowych.

W piątek 8 b. m. zwiedzanie muzeów łowickich. Zbiórka o godz. 11 m. 15 w przedsionku muzealnym; opłata od uczestnika wynosi 20 gr.

Wycieczka do elektrowni miejskiej odbędzie się w nadchodzącą niedzielę. Zbiórka przed gmachem elektrowni o godz. 11 m. 15, opłata—10 gr.

Wycieczki są dostępne dla wszystkich. Członkowie P. T. K. żadnych opłat nie uiszczają.

— **„Czyn Socjalistyczny".** Pod tym tytułem ukazała się w tym miesiącu jednodniówka pod redakcją p. Eugenjusza Kembrowskiego. „Czyn Socjalistyczny" jest organem opozycji P. P. S.

— **„Uciekła mi przepióreczka"...** Dnia 14 b. m. we czwartek o godzinie 19 w sali kina „Eos", staraniem „Kółka Literackiego" przy państw. gimn. męsk. im. ks. J. Poniatowskiego, zostanie wystawiona sztuka Stefana Żeromskiego p. t. „Uciekła mi przepióreczka"... Ceny biletów od 49 gr. do 1 zł. 99 zł. Dla młodzieży 49 gr.

— **Wystawa książki polskiej.** W seminarjum nauczycielskiem w Łowiczu urządzono interesującą wystawę książki polskiej. Wystawa trwać będzie od dn. 8 b. m. do dnia 10 b. m.

W dniu 8 b. m. i 10 b. m. wystawa jest otwarta od godz. 11—13 i od godz. 15—17, a w dniu 9 b. m. od godz. 15—17.

— **„Austrja wobec powstania listopadowego".** Z zasiłku Funduszu Kultury Narodowej ukazała się w druku praca dr. Józefa Dutkiewicza, prof. seminarjum nauczycielskiego w Łowiczu, omawiająca wyczerpująco stosunek Austrji do powstania listopadowego.

— **Zebranie członków Stow. Techników.** Dnia 13-go grudnia r. b. o godz. 18-ej w lokalu dawnej Resursy Obywatelskiej Rynek Kościuszki Nr. 15 odbędzie się walne zebranie członków Stowarzyszenia Techników Ziemi Łowickiej z następującym porządkiem obrad: 1) Odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zebrania. 2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 3) Wybory Władz Stowarzyszenia. 4) Plan działalności Stowarzyszenia. 5) Wydanie opinji o projekcie Izby Inżynierskiej Rzeczypospolitej Polskiej i 6) Wolne wnioski.

Obecność wszystkich członków na zebraniu konieczna. *Zarząd.*

— **Ostrzeżenie.** Władze bezpieczeństwa ostrzegają ludność przed *t. z. śniegowcami kolejowemi*, które podczas działania odrzucają śnieg na 10 metrów od toru kolejowego. Znajdowanie się w tych granicach może stać się powodem obrażeń cielesnych.

— **Zakończenie roku szkolnego na Blichu.** 15 grudnia b. r. odbędzie się uroczystość zakończenia roku szkolnego Szkoły Rolniczej na Blichu, według następującego programu.

g. 9. Zbiórka uczestników na Blichu
„ 10. Nabożeństwo w kościele Bernardynek
„ 11. Przemarsz do Kina „Eos"

w „Eosie": 1) zagajenie
2) spraw. z działalności szkoły
3) rozdanie świadectw
4) przyjęcie uczniów do Związ. Wychow.
5) część koncertowa.

— **Komunikat o ulgach w spłatach zaległych podatków.** Rozporządzenie Ministrów Skarbu i Spraw Wewnętrznych z dnia 25 listopada 1933 r. obejmuje niżej podane ulgi w spłacie zaległości podatkowych. (D. U. R. P. Nr. 94/33 poz. 731).

Ulgom podlegają następujące podatki państwowe wraz z dodatkami samorządowemi: gruntowy, od nieruchomości, przemysłowy, dochodowy, majątkowy oraz spadkowy i darowizn, powstałe przed 1 października 1931 r.

Tym samym ulgom i na tych samych warunkach podlegają samoistne daniny komunalne jak: podatek wyrównawczy dla gmin wiejskich, podatek inwestycyjny i dopłaty drogowe.

Omawiane ulgi w spłacie wyżej wyszczególnionych podatków są podzielone na dwie kategorje.

Do pierwszej kategorji są zaliczeni rolnicy i właściciele nieruchomości, o ile zaległości są zabezpieczone hipotecznie na ich majątku nieruchomym. Tym przysługuje możność spłaty powstałych zaległości w 20 ratach półrocznych, od 1 stycznia 1935 r. począwszy, za spłatą odsetek za odroczenie w wysokości 4½% w stosunku rocznym, licząc od dnia 1 października 1933 r. Kary za zwłokę oraz odsetki za odroczenie, przypadające od wymienionych wyżej zaległości, za okres od dnia ich powstania do d. 30 września 1933 r. włącznie, podlegają umorzeniu.

Posiadacze przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i innych na zysk obliczonych przedsiębiorstw, których zaległości podatkowe są lub zostaną zabezpieczone na ich majątku nieruchomem, mogą się również ubiegać o ulgi wyżej wyszczególnione. W tym celu winni wnosić indywidualne i należycie uzasadnione podania do Izb Skarbowych względnie do Ministerstwa Skarbu za pośrednictwem Urzędu Skarbowego.

Do drugiej kategorji są zaliczeni płatnicy, którzy nie posiadają majątku nieruchomego, na którym możnaby przypadające od nich należności podatkowe zabezpieczyć hipotecznie.

W tych wypadkach w powstałych zaległościach, wyszczególnionych na początku niniejszego komunikatu, umarza się z Urzędu czwartą część posiadanych zaległości pod warunkiem uiszczenia pozostałych trzech czwartych części w 12 równych ratach kwartalnych, płatnych od 1 stycznia 1935 r. począwszy za opłatą odsetek za odroczenie w wysokości ½% miesięcznie, licząc od 1 października 1933 r.

O ile płatnik posiada zaległości w kilku podatkach wówczas umorzenie i spłata przewidziana w powyższym ustępie następują w każdym z tych podatków oddzielnie.

Kary za zwłokę oraz odsetki za odroczenie, przypadające od spłacanych zaległości, za okres od dnia ich powstania do dnia 30 września 1933 r. włącznie podlegają umorzeniu.

Płatnicy, którzy nie uiszczą w terminach dwóch kolejnych po sobie następujących rat, tracą prawo do dalszych ulg wynikających z przytoczonego rozporządzenia. *Urząd Skarbowy.*

— **Notowanie cen ziemiopłodów.**

	Warszawa	Łowicz
Pszenica	zł. 20.75	zł. 19.—
Żyto	„ 14.25	„ 13.—
Jęczmień	„ 13.—	„ 12.—
Owies	„ 13.—	„ 11.—
Łubin żółty . . .	„ 11.—	„ 9.—
„ niebieski . .	„ 6.—	„ 5.—
Seradella	„ 11.—	„ 9.—
Wyka	„ —.—	„ 12.—
Peluszka	„ —.—	„ 12.—
Len	„ 37.—	„ 35.—
Koniczyna czerwona .	„ 190.—	„ 180.—
„ biała . .	„ 90.—	„ 80.—

ŻYCIE KUTNOSKIE.

— **Uroczystość 15-lecia Niepodległości Polski.** W niedzielę, dnia 26 listopada odbyła się, w wypełnionej publicznością sali strażackiej w Grzybowie, uroczysta akademja dla uczczenia 15-lecia Niepodległości. Na akademję złożyły się przemówienia, śpiewy, deklamacje dzieci szkolnych, obrazki sceniczne, odegrane przez dziatwę i miejscowe Koło Z. M. W. „SIEW".

Akademję zakończono przepiękną inscenizacją „ROK 1918".

— **„Tydzień propagandy zagadnień polsko-niemieckich"** rozpoczął się w Kutnie w dn. 2 grudnia uroczystą akademją.

Dnia 3 grudnia odbyła się zbiórka uliczna na szkolnictwo polskie w Niemczech, a o godz. 13-tej wiec w sali Straży Ogniowej.

Zebrani, po wysłuchaniu referatu p. kierownika A. Rączki na temat „Prusy Wschodnie a Polska", uchwalili następującą rezolucję:

Obywatele miasta Kutna na żebraniu w dniu 3-go grudnia 1933 r. w czasie „Tygodnia propagandy zagadnień polsko niemieckich" Z. O. K. Z. stwierdzają co następuje:

1. Społeczeństwo polskie nie może zapominać o losie współbraci naszych na terenie państwa niemieckiego. Musimy pamiętać nieustannie, że poza naszą granicą zachodnią odbywa się systematycznie akcja prześladowania braci naszych za wierność ich dla polskiej mowy i polskiego obyczaju. Musimy domagać się od wszelkich czynników polskich, odpowiedzialnych za naszą politykę państwową, aby rozpoczęta akcja otoczenia ludności polskiej w Niemczech opieką międzynarodowego prawa, została doprowadzoną do pomyślnego końca. Wzywamy całe społeczeństwo do nieustającej ofiarności na rzecz potrzeb polskiej ludności w Niemczech, w szczególności zaś do poparcia akcji Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży polskiej w Niemczech, otaczającego tamtejsze społeczeństwo stałą opieką kulturalno-oświatową.

2. Stwierdzamy, że społeczeństwo polskie nie może zapominać również o najżywotniejszem dla przyszłości państwa polskiego zagadnieniu Prus Wschodnich. Na wszystkie ataki niemieckie musi być z naszej strony jasna i zdecydowana odpowiedź: Niema w Europie zagadnienia Pomorza, czy zagadnienia granic Polski. Jest natomiast niezałatwiona sprawa niesprawiedliwego i sprzecznego z naturalnym układem stosunków przesądzenia sprawy Prus Wschodnich, przez uczynienie z nich twierdzy zaborczości niemieckiej. W imię pokoju i sprawiedliwości sprawa ta winna znaleźć inne rozwiązanie, zgodne z historją oraz z interesami zarówno Polski, jak też całej ludności Prus Wschodnich.

3. Braciom naszym Mazurom, oraz mieszkańcom Warmji i Powiśla, cierpiącym w Prusach Wschodnich pod wielowiekowem jarzmem niewoli pruskiej, zasyłamy wyrazy serdecznej otuchy. Wzywamy ich do wytrwania przy polskiej mowie i polskim obyczaju. Wzywamy ich, ażeby z ufnością patrzyli w przyszłość, pewni, że naród polski nigdy niezapomni o ich losie i ich dzisiejszej niedoli.

4. Hasłem naszem niech będzie: Niema zagadnień Pomorza, jest tylko zagadnienie Prus Wschodnich! Tylko to zagadnienie domaga się rozwiązania i tylko ono może i powinno być przedmiotem międzynarodowej dyskusji.

— **Z życia „Strzelca".** W dniu 28 listopada w świetlicy oddziału Związku Strzeleckiego w Kutnie odbyło się wcielenie do szeregów Z. S. 13 junaków, którzy z wynikiem dodatnim ukończyli 3-miesięczny okres próbny.

Przyrzeczenie strzeleckie, w obecności komendanta oddziału ob. J. Ćwierdzińskiego odebrał prezes ob. Rączka Andrzej.

— **Z żeńskiego Oddziału Z. S.** Staraniem Oddziału Żeńskiego Związku Strzeleckiego w Kutnie odbyła się dnia 25.XI w świetlicy Związku Strzeleckiego zabawa taneczna, która swym miłym nastrojem skupiła dużą liczbę sympatyków Związku Strzeleckiego.

— **Wystawa książki polskiej.** Z okazji Tygodnia Książki Polskiej urządzona została w Bibljotece Sejmikowej wystawa, którą tłumnie zwiedzała młodzież szkół średnich i powszechnych, a w godzinach wieczornych dorośli.

Szczególnem zainteresowaniem cieszył się dział książek z w. XVII i XVIII i dział najnowszych ozdobnych wydawnictw.

— **Wystawa fotografji artystycznej.** Staraniem Koła Miłośników Fotografiki w Kutnie zorganizowano po raz pierwszy na terenie Kutna wystawę fotograficzną, która będzie otwarta od 8 do 12 grudnia r. b., w lokalu teatru miejskiego, od godz. 11 do 6 ej.

Wystawa zawiera prace znakomitych fotografików polskich, a przeto ze wszechmiar godna jest zwiedzenia.

Wystawy tego rodzaju wywołują zamiłowanie do sztuki fotograficznej, nasycają głód wrażeń estetycznych i pozostawiają miłe wspomnienia.

— **Zakończenie Kursów Pogotowia Sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża.** W niedzielę dnia 3-go grudnia zakończone zostaną egzamina kursistek, uczęszczających od ośmiu tygodni na wykłady, jakie odbywały się pod kierunkiem powiatowego lekarza dr. Jędraszko, w gmachu gimnazjum im. Dąbrowskiego przy łaskawem współudziale lekarzy: pp. D-rów Perkowicza, Galikowskiego, Kalitowicza, Fruchtera, pułk. dr. Kusia, dr. Sobieszczyka i por. Grabskiego.

Dyplomy sanitarjuszek P. C. K. oraz „Zaświadczenia" z wysłuchania Kursów, rozdane zostaną uroczyście w Świetlicy P. C. K. tejże niedzieli o godzinie 4-ej po poł. w obecności władz czerwonokrzyskich z Warszawy, oraz członków Zarządu miejscowego Oddziału P. C. K.

Kursa odbywały się bardzo poprawnie. Panie uczęszczały pilnie i egzamina na ogół wypadły dobrze. Kursistkom należy się uznanie za zrozumienienie obowiązków Polki-Obywatelki, wykładowcom zaś szczere serdeczne podziękowanie od całego społeczeństwa za bezinteresowną pracę.

ŻYCIE SOCHACZEWSKIE.

— **Żelazowa Wola, miejsce urodzenia Szopena** Dnia 4 listopada 1933 r. w Żelazowej Woli miejsca urodzenia Szopena był na lustracji wraz z p. Starostą Reind'lem generał Sosnkowski — przewodniczący Głównego Komitetu Dni Szopenoskich. Dzięki wysiłkom p. Reind'la starosty powiatowego został wykupiony całkowicie i odrestaurowany dom, gdzie się wychowywał Szopen, oraz zaopatrzony w odpowiednie tereny ziemi uprawnej.

Dom ów ma być schroniskiem dla muzyków inwalidów.

—**Zawody sportowe.** Dzięki staraniom nadleśniczego p. Rychtera oraz leśniczego p. Jezierskiego w Budach Nowych zostały zorganizowane zawody

sportowe w miejscowym oddziale Związku Strzeleckiego. Zawody wywołały duże zainteresowanie nie tylko wśród młodych ale i starszego pokolenia. Wyniki zawodow bardzo dobre. Do zawodów przystąpił miejscowy 50-letni gospodarz.

— **Przedstawienia amatorskie w Z. S.** W miesiącu listopadzie rb. 11 oddziałów Z. S. w różnych terminach urządziło przedstawienia amatorskie oraz zabawy towarzyskie. Imprezy te na terenie powiatu są bardzo popularne. Czysty zysk został przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe miejscowych oddziałów Związku Strzeleckiego.

— **Gospodarcze pos. Rady Miejskiej.** W dniu 8 listopada 1933 r. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem burmistrza m. Sochaczewa p. A. Koperkiewicza. Na porządku dziennym umieszczono sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z gospodarki miejskiej na rok 1932/33.

Z przedstawionego sprawozdania wynika, że budżet wykonany został po stronie dochodów i rozchodów w 92%.

Pomimo ciężkiej konjunktury gospodarczej zrealizowano prawie wszystkie zamierzenia budżetowe i inwestycyjne,—jak wybrukowano cały rynek Czerwonkowski, który z okazji święta 15-o lecia Niepodległości na wniosek p. Koperkiewicza, przemianowano na Plac Polskiej Organizacji Wojskowej;—urządzono park miejski na placu po b. targowicy, zadrzewiono go i ustawiono ławki, przeprowadzono sieć elektryczną do przedm.: Rozlazłowa i Boryszewa.

Rada Miejska, uznając racjonalną i oszczędną gospodarkę przyjęła sprawozdanie jednogłośnie przez aklamację i wyraziła burmistrzowi p. A. Koperkiewiczowi serdeczne podziękowanie za sumienną i gorliwą pracę dla miasta.

Korespondencja.

X. Łowicz. Redakcja nie może umieszczać artykułów, pod któremi brak nazwiska autora. Można sobie zastrzec, by nazwisko nie było drukowane, ale Redakcja odpowiadając za treść, musi znać nazwisko autora.

P. Wł. Z. Kutno. Artykuł Pana wydrukujemy w następnym numerze.

„Argus". Kutno. Recenzję zamieścimy.

Zarząd Bibljoteki Pedagogicznej w Sochaczewie. „Gromadny czyn" zamieścimy w przyszłym numerze.

Kółko Krajoznawcze przy szkole powszechnej Nr. 1 w Sochaczewie. Pójdzie w jednym z najbliższych numerów.

Do akt Nr. Km. I. 176/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu I rewiru powiatu łowickiego, zamieszkały w Łowiczu, przy ul. Rynek Kościuszki Nr. 12, na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 13 stycznia 1934 roku o godzinie 10 rano w sali Sądu Grodzkiego w Łowiczu odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej, należącej do Marji z Redów Podrażka, oznaczónej Nr. pol. 14, hipotecznym Nr. 536, położonej w Łowiczu, przy ul. Św. Ducha i składającej się z placu pod budynkami, podwórka i ogrodu owocowego o ogólnej powierzchni 1706 metrów kwadr., oraz następującycli zabudowań: a) domu mieszkalnego, murowanego z cegły, krytego blachą, I) domu mieszkalnego, murowanego z cegły, krytego blachą, II) werandy drewnianej, krytej papą, b) pralni murowanej z cegły, krytej papą, 1) komórki murowanej z cegły, krytej papą i b) ustępu murowanego z cegły, krytego papą, oraz w ogrodzie rośnie 34 drzewek owocowych.

Cała nieruchomość jest oparkaniona, częściowo drutem kolczastym, częściowo parkanem drewnianym, jak również i podwórze oddzielone jest od ogrodu owocowego.

Nieruchomość ta posiada księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Łowiczu.

Powyższa nieruchomość oszacowana została do licytacji na sumę 8000 zł.

Sprzedaż rozpocznie się od sumy wywołania t. j. od kwoty 6.000 złotych.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie zł. 800, albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8—18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik: (—) *Leon Czarnecki.*

miasto Łowicz, dnia 28 listopada 1933 roku.

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski m. Łowicza niniejszem ogłasza przetarg na oczyszczanie ulic i placów miejskich na okres od dnia 1 stycznia do 31-go grudnia 1934 roku.

Warunki i przepisy obowiązujące przedsiębiorcę są do przejrzenia w Wydziale V Zarządu Miejskiego w godzinach biurowych (od 9-ej do 1-ej p. poł.)

Osoby reflektujące na otrzymanie przedsiębiorstwa powyższego, winny składać oferty w zapieczętowanych kopertach do Zarządu Miejskiego. W ofertach należy podać wysokość żądanej miesięcznie opłaty.

Termin składania ofert upływa w dniu 16 grudnia 1933 r. o godzinie 12 ej w południe.

Zarząd Miejski m. Łowicza.

Łowicz, dnia 30 listopada 1933 r.

Redaguje: KOMITET. Redaktor odpowiedzialny: Jan Wegner.

Wydaje: Inż. Jan Czarnowski w im. Powiat. Komitetu Regjonalnego w Łowiczu.

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.